

Próba ognia

Daniel w Babilonie cz. 5

Historia trzech Hebrajczyków, którzy zostali wrzuceni żywcem do pieca ognistego z powodu swej odmowy pokłonenia się pogańskiemu bożkowi, jest jednym z klasyków literatury biblijnej. Cud ten jest tak niezwykły, że ludzie nie wahali się przedstawiać tej historii jako obrazowe przedstawienie wierności Izraela jednemu prawdziwemu Bogu we wszystkich cierpieniach doświadczanych z rąk greckich i rzymskich ciemnych. Jednak historia z Księgi Daniela jest znacznie starsza niż imperium Grecji i Rzymu. Niesie w sobie dowód świadczący o jej autentyczności. To wydarzyło się naprawdę. Ci ludzie naprawdę zostali wrzuceni do płonącego ognistego pieca i wyszli z tego bez uszczerbku.

Historię tę opisuje trzeci rozdział Księgi Daniela. Nie podaje jednakże, kiedy to się stało. Jest jednak prawdopodobne, że było to po tym, jak Nabuchodonozor zakończył swoje wojny z Egiptem i zwrócił się ku budowaniu miast oraz innym pokojowym zajęciom, które zajmowały ostatnie dwadzieścia lat jego panowania. W takim przypadku miałyby to miejsce po śnie o wielkim posągu, który to był powodem awansu Daniela, ale przed szaleństwem króla. Musiało to być po tym, jak Daniel został wyniesiony na stanowisko przywódcy magów, ponieważ tylko w ten sposób mógł zostać zwolniony z obowiązku oddania hołdu posągowi.

Wiele poruszających rzeczy wydarzyło się od czasu poprzedniego zapisanego przez Daniela wydarzenia (śnu o posągu). Pomiędzy rozdziałami 2 i 3 upłynęło około dwudziestu znamienitych lat. Około pięciu lat po śnie o posągu nastąpiła śmierć Jehojakima i wywiezienie wielu Izraelitów do Babilonu, jak opisano w 2 Król. 24, Jer. 22:18 i Jer. 36. W tym czasie Ezechiel, młody mężczyzna w wieku dwudziestu pięciu lat, został tam zabrany i mieszkał wśród żydowskich jeńców w Tel-Abib. Jehojachin rozpoczął swoje trzymiesięczne panowanie i z powodu nielojalności wobec króla Babilonu został zabrany do tego miasta i uwięziony aż do śmierci Nabuchodonozora. Jedenaście lat później nadeszła ostateczna katastrofa. Sedekiasz, również nielojalny wobec swego zwierzchnika, który przez cały ten czas jako „złota głowa” sprawował Boskie zwierzchnictwo nad narodami, był świadkiem ostatniego oblężenia Jerozolimy przez wojska babilońskie. Było to ostateczne wzięcie do niewoli; miasto zostało zdobyte, a świątynia zburzona. Księga Trenów Jeremiaszowych została napisana, aby upamiętnić tę katastrofę w historii Izraela. Prorokowali w tym czasie Abdiasz i Habakuk, obaj w Judei. Jeremiasz również przebywał w Judei i popadł w niełaskę u

króla Sedekiasza i jego dworu za ciągłe naleganie, zgodnie z którym Bóg wymagał od nich poddania się babilońskiemu zdobywcy. Lojalność Jeremiasza wobec Boga przyniosła mu uznanie z nieoczekiwanej strony. Według Jer. 39:11-12, kiedy miasto zostało w końcu zdobyte, „Nabuchodonozor, król Babilonu, nakazał Nebuzaradanowi, dowódcy gwardii: *Weź go, zajmij się nim i nie czyń mu nic złego, lecz postąp z nim tak, jak on ci powie*”. Jeremiasz ostatecznie udał się do Egiptu i tam, o ile wiadomo, zmarł. (Teza wysuwana przez niektórych, że później udał się do Irlandii i zakończył swoje dni na Szmaragdowych Wyspach, opiera się na argumentach, na które nie ma miejsca w tym artykule). Można się zastanawiać, czy troska Nabuchodonozora o Jeremiasza została zainspirowana właśnie przez Daniela, który, przebywając w Babilonie, musiał pamiętać o swoim starym przyjacielu i nauczycielu, i wykorzystać swoje wpływy u króla, aby zapewnić mu bezpieczeństwo.

Ten trzeci rozdział jest napisany w stylu zupełnie innym niż reszta powieści. W użyciu słów jest przesadność i wyolbrzymienie, a także nieco monotonne powtarzanie fraz, co wcale nie jest charakterystyczne dla poważnego, prostego stylu literackiego Daniela. Opowieść tę czyta się jak rodzimą literaturę babilońską, której tak wiele przykładów zachowało się do dziś. Być może mamy tutaj babiloński oficjalny zapis wydarzenia, pierwotnie napisany pismem klinowym na glinianej tabliczce i skopiowany z oficjalnych archiwów przez Daniela w celu włączenia do jego księgi. Jest to mocny argument przeciwko twierdzeniom tych krytyków, którzy określają tę książkę jako rodzaj „fikcji historycznej” napisanej kilka wieków po czasach Nabuchodonozora.

Nie znamy dokładnej natury tego złotego wizerunku, który król ustawił na równinie Dura. Sugerowano, że była to replika posągu widzianego wcześniej we śnie, który zinterpretował Daniel. Jest to jednak wątpliwe. Gdyby tak było, król prawdopodobnie zbudowałby go z czterech metali, które widział w tym śnie, czyli złota, srebra, brązu i żelaza. Istnieje poważniejszy powód, by sądzić, że był to wizerunek ulubionego bóstwa Nabuchodonozora – Bela. Grecki historyk Diodor Sycylijski mówi, że w świątyni w Babilonie był złoty wizerunek Bela o wysokości czterdziestu stóp, a Herodot również wspomina o podobnym wizerunku. Takie wizerunki były zwykle puste, ponieważ starożytni byli ekspertami w odlewaniu pustych posągów z metalu. Sześćdziesiąt łokci wysokości biblijnego wizerunku jest odpowiednikiem angielskiej miary pięćdziesięciu pięciu stóp, przy czym wszystkie przedmioty ze złota są mierzone specjalnym



łokciem o długości nieco mniejszej niż jedenaście cali, a ponieważ szerokość jest podana jako sześć łokci, czyli pięć stóp, i wysokość ludzkiej postaci o tej szerokości nie mogła przekraczać około dwudziestu pięciu stóp, wydaje się, że ta figura została umieszczona na wysokim cokole, aby można ją było zobaczyć z daleka, a Daniel podaje pełną wysokość (przyp. redakcji: wysokość posągu wynosiła około 6 metrów).

Uważa się, że równina Dura znajdowała się po południowej stronie miasta, wzdłuż rzeki. Takie miejsce dla tego kolosalnego posągu uczyniłoby go widocznym obiektem dla marynarzy i podróżnych, gdy przybywali w górę rzeki z morza, tworząc wrażenie podobne do tego, jakie obecnie zapewnia widok Statuy Wolności przy wejściu do portu w Nowym Jorku. W ten sposób Bel, bóstwo opiekuńcze Babilonu, zostałby uhonorowany w oczach wszystkich ludzi przed swoim miastem. Proklamacja skierowana do „wszystkich ludów, narodów i języków”, aby upadły, oddali pokłon i cześć przy dźwiękach muzyki, należy oczywiście rozumieć jako odnoszące się tylko do ogromnej rzeszy ludzi uczestniczących w ceremonii. Ponieważ Babilon zawsze gromadził ludzi z innych narodów, zebranych tam w związku z ich przedsięwzięciami handlowymi, ogłoszenie było dosłownie prawdziwe.

Słońce świeciło z czystego nieba na ogromny tłum obejmujący członków niemal każdej znanej narodowości na ziemi. Rdzenni Babilończycy, mieszkańcy miast i wiejscy robotnicy ocierali się o siebie z jeńcami z innych krajów, Żydami, Syryjczykami i Elamitami, swobodnie wędrującymi synami pustyni, Arabami i Sabejczykami, handlarzami i kupcami z Fenicji i Indii. Było to zgromadzenie czarnych i brązowych, żółtych i białych osób o różnych odcieniach skóry, tworzących barwną masę ludzkości. W pobliżu posągu stali urzędnicy państwowi i różne zakony kapłańskie, wśród których byli trzej Hebrajczycy, którzy według Dan. 2:49, zostali wyznaczeni na wysokie stanowiska w królestwie Babilonu. W całym tym ogromnym tłumie było dwóch i tylko dwóch, od których nie oczekiwano pokłonu, gdy dano sygnał. Jednym z nich był Nabuchodonozor, głowa państwa, a drugim Daniel, zwierzchnik wszystkich kapłanów i mędrców. Zgodnie z mitologią babilońską, ci dwaj mężczyźni reprezentowali niebiańskie moce i nie byli wzywani do udziału w akcie pokłonu.

Ceremonia oddania pokłonu przebiegała dalej; zwiastun obwieścił swoją zapowiedź i, bez wątpienia po długiej serii modlitw i zaklęć, w których uczestniczyli kapłani wszystkich głównych bogów, osiągnięto punkt kulminacyjny rytuału. Muzyka wzniosła się w powietrze i cały ogromny tłum, podążając za wskazówkami urzędników w pobliżu obrazu, pokłonił się w uwielbieniu. Musiał to być szczególnie satysfakcjonujący moment dla króla, ponieważ Nabuchodonozor jest znany z tego, że był szczególnie zainteresowany wprowadzeniem

publicznego kultu kongregacyjnego wśród swoich poddanych – rzecz nieznaną w poprzednich czasach. Trzech pozostało – trzech mężczyzn, którzy, choć mieli wysoką rangę w państwowym rządzie, nie chcieli służyć bogom tego kraju, ani czcić posągu, który ustawił król. Jest oczywiste, że ich odstępstwo przeszło niezauważone przez króla – trzech mężczyzn w tym ogromnym zgromadzeniu mogło łatwo pozostać niezauważonych, ale inni czuwali. Niektórzy Chaldejczycy, ludzie z kasty kapłańskiej, zazdrośni o pozycję tych trzech Żydów i urażeni ich pogardą dla chaldejskich bogów, dostrzegli swoją szansę i szybko poinformowali króla o tym, co się wydarzyło. Warto zauważyć, że dorzucili przestępstwo, które nie zostało uwzględnione w ogłoszeniu zwiastuna. „Oni nie służą twoim bogom”. To tutaj dostrzegamy dowody rosnącej pychy i arogancji króla, która później pogrążyła go w tak strasznym upokorzeniu. Nie tolerował sprzeciwu wobec swoich żądań i, jak czytamy, „zmienił się kształt jego oblicza”. Zmienił się wobec tych trzech, którzy ośmielili się sprzeciwić jego woli.

Nie jest konieczne zakładanie, że ceremonię poświęcenia przerwano, gdy trzej mężczyźni zostali aresztowani. Prawdopodobnie sama skarga została złożona, gdy ceremonia była zakończona i tłumy zaczęły się rozchodzić. Skarżący z trudem mogli opuścić miejsca, aby zacząć króla w czasie, gdy był on centralną postacią w ważnym rytuale religijnym. Możemy sobie zatem wyobrazić, że kolejne sceny rozgrywają się w mniejszym kręgu złożonym z urzędników dworskich, kapłanów i straży wojskowej. Wybór był brutalny. Trzej Hebrajczycy mogli albo pokłonić się i oddać cześć przy dźwiękach muzyki, albo zostać wrzuceni żywcem do pieca: „*a kim jest ten Bóg, który by mógł was wyrwać z mojej ręki?*” (w. 15). Namiętna i nieokiełznana natura króla jest dobrze pokazana w tych kilku wersetach. Dla kontrastu, spokojna deklaracja zagrożonych mężczyzn jest inspirująca. „Nabuchodonozorze, my się nie martwimy tym, co odpowiedzieć”. Jeśli Bóg zechce nas wybawić, uczyni to; a jeśli nie zechce nas wybawić, jesteśmy Jego sługami. Nie będziemy oddawać czci nikomu innemu.

Zostali więc związani w swoich oficjalnych szatach oraz insygniach urzędu i natychmiast wrzuceni do płonącego pieca ognistego; a żar jego był tak wielki, że ludzie, którzy ich wrzucili, sami pomarli od płomieni i gorąca, na które się z konieczności wystawili. Prawdopodobnie był to piec zwykle używany do wytapiania żelaza lub miedzi z surowej rudy, niewiele różniący się od współczesnego wielkiego pieca. Wydobywanie i obróbka metali sięga bardzo daleko wstecz w historii człowieka. Biblia mówi nam, że było to praktykowane już w czasach przedpotopowych, ponieważ Tubal-Kain, z rasy Kaina, w ósmym pokoleniu od Adama, był pierwszym człowiekiem, który pracował w produkcji miedzi i żelaza (1 Mojż. 4:22). Wielki piec, w którym ruda metalu jest

wytapiana przez intensywne ciepło w celu wydobycia czystego metalu, jest bardzo starym wynalazkiem i relikty takich pieców sprzed dwóch, trzech lub czterech tysięcy lat zostały znalezione w Mezopotamii oraz Indiach i najwyraźniej były używane w Egipcie, ponieważ są one przedstawione na niektórych malowidłach ściennych grobowców. Odniesienie do egipskich wielkich pieców znajduje się w trzech miejscach w Starym Testamencie (5 Mojż. 4:20; 1 Król 8:51; Jer. 11:4). Były one zbudowane z grubych ceglanych ścian, pokryte gliną, aby wytrzymać intensywne ciepło, z otworem u góry, przez który wydostawały się płomienie i ciepło, a drugi otwór na dole był zamykany drzwiami, przez które roztopiony metal wypływał do przygotowanych form, a żużel i odpady mogły być okresowo usuwane. Ogromne miechy obsługiwane przez wielu mężczyzn zapewniały wymuszony ciąg powietrza w celu utrzymania wysokiej temperatury. Paliwem był węgiel drzewny lub najprawdopodobniej węgiel, ponieważ drewno nie było obfite na równinach Eufratu, podczas gdy węgiel był i nadal jest łatwo wydobywany z pokładów powierzchniowych w północnych górach.

Wskazanie zakresu, w jakim takie piece były wówczas używane, jest możliwe dzięki temu, że kiedy Khorsabad, przedmieście Niniwy, zostało wykopane w XIX wieku, został odkryty zapas stu pięćdziesięciu ton wlewków żelaza gotowych do przetworzenia na artykuły handlowe. Leżały tam od czasu zniszczenia Niniwy w czasach Nabuchodonozora. Istnieje również faktura na glinianej tabliczce od nieznanego babilońskiego kowala z kilku wieków przed Abrahamem, określająca jego rachunek za kucie niektórych broni z brązu. Dokładność narracji jest tutaj bardzo uderzająca. Piec został rozgrzany do siedmiokrotności jego zwykłego ciepła. Można sobie wyobrazić miechników napinających swoje dźwignie i nadmuchiujących rozgrzaną do białości masę do temperatury znacznie przekraczającej zwykłą.

Ze szczytu pieca, prawdopodobnie piętnaście lub dwadzieścia stóp nad ziemią, płomienie wydobywały się z ogłuszającym podmuchem. Pismo Święte mówi, że *„wrzucono ich do środka pieca rozpalonego ogniem”*. Zostali przeniesieni na platformę umieszczoną wokół szczytu i wrzuceni do zięjącego otworu, spadając do złoża płonącego paliwa pod spodem. Jednak, jak mówią nasi tłumacze z pewnym przekąsem, ponieważ rozkaz króla przynaglał, a piec był bardzo rozpalony, płomień ognia zabił tych ludzi, którzy ich wrzucili. Zostali albo pochwyteni przez nadmierny żar u wylotu pieca i wpadli za swoimi ofiarami i zostali zniszczeni, albo, co jest być może bardziej prawdopodobne, płomienie zapaliły ich ubrania i zostali spaleni na śmierć, zanim zdołano sprowadzić pomoc.

Dolne drzwi najwyraźniej zostały otwarte, a król stanął w pewnej odległości, by obserwować wykonanie wy-

roku. To, co zobaczył, poważnie zaniepokoiło go i poruszyło. Spodziewał się zobaczyć trzy związane ciała, które wpadną do ognia z góry i zostaną szybko strawione. Zamiast tego zobaczył czterech mężczyzn, swobodnie spacerujących pośród ognia i powiedział ścisłym tonem do swoich dworzan, którzy najwyraźniej nie byli ustawieni tak, aby również mogli za-jrzeć do pieca, *„wygląd czwartej osoby jest podobny do Syna Bożego”*.

Szkoda, że nasi tłumacze zbuntowali się na ten kawałek nieskażonego pogaństwa i oddali tę frazę „Syn Boży”, używając przy tym wielkich liter, tak że angielski czytelnik instynktownie myśli o naszym Panu Jezusie Chrystusie i wyobraża sobie Jego obecność z trzema Hebrajczykami w ogniu. Nabuchodonozor nie wiedział nic o Jezusie Chrystusie, a w tamtym czasie także bardzo niewiele o prawdziwym Bogu. Hebrajskie wyrażenie brzmi „syn bogów” i przez to określenie król miał na myśli jednego z tych duchów opiekuńczych w mitologii babilońskiej, które uważano za specjalnych posłańców bogów w ich kontaktach z ludźmi. Nic dziwnego, że był przerażony. Samo działanie, poprzez które starał się zademonstrować swoją osobistą lojalność wobec bogów, zostało przez nich zganione, a specjalny posłaniec wysłany, aby zachować przy życiu trzech ludzi, których skazał na okrutną śmierć. Tak właśnie król Nabuchodonozor musiał interpretować to zdumiewające wydarzenie. W nagłym odruchu uczuć wezwał trzech mężczyzn, aby wyszli z pieca. Wyszli więc, wspinając się przez otwarte drzwi, jakby w środku nie szalał żaden ogień, i podeszli do miejsca, w którym stał król, nie przypalając sobie włosów na głowie ani nie pachnąc ogniem (werset 27).

Jakże ta historia musiała rozprzestrzenić się jak pożar wśród społeczności żydowskich w Babilonie i w Tel-Abib, pięćdziesiąt mil na południe, gdzie prorok Ezechiel prowadził swoją własną misję. Jakaż fala odnowionej ufności musiała ogarnąć wygnańców, gdy ta wielka manifestacja mocy ich Boga została dodana do znaków i cudów, które miały miejsce wcześniej. Dekret królewski musiał nastąpić bardzo szybko, ogłaszając kary dla każdego, kto mówił przeciwko Bogu Najwyższemu, Bogu Szadracha, Mészacha i Abed-Nego, ponieważ, jak mówi dekret, *„nie ma innego Boga, który mógłby wybawić w tym rodzaju”* (werset 29). Jakież dwadzieścia lat po tym poruszającym wydarzeniu Ezechiel, nad rzeką Chebar oddaloną o pięćdziesiąt mil, ujrzał chwalebny widok Tysiącletniego Królestwa, tak wspaniale symbolizowaną w opisie wielkiej świątyni z rzeką i drzewami życia (Ezech. rozdz. 40-48). Jest coś bardzo odpowiedniego w tym kontraście między masowym posągami, symbolizującym przepych i majestat tego świata i jego fałszywych bogów, gdzie wszyscy ludzie kłaniają się przed nim w uniżonym hołdzie, a świętym prorokiem Bożym, spokojnie siedzącym na swojej górze, oglądającym spokojne piękno nad-



chodzącego Królestwa, które nigdy nie przeminie, ani nie zostanie zniszczone. Wizerunek Bela już dawno rozpadł się w pył i został zapomniany, tak że nikt nie wie, jak wyglądał, ale pełne blasku słowa proroka żyją nadal, a przed naszą mentalną wizją wyraźnie rysuje się widok tego pięknego miasta, którego nazwa będzie brzmiała „Pan jest tam”. *„Tak niechaj zginą wszyscy nieprzyjaciele twoi, Panie, a ci, którzy ciebie miłują, niech będą jako słońce, gdy wschodzi w mocy swojej”* (Ezech. 48:35; Sędz. 5:31, BG).

Historia ta ma swoją paralelę w Nowym Testamencie. Jest ona zapisana w obrazach Księgi Objawienia, gdzie widzący opowiada o całym świecie zjednoczonym w oddawaniu czci innemu obrazowi, obrazowi bestii. Wszyscy, którzy nie oddają czci temu obrazowi, mają zostać zabici. Jedynymi, którzy powstrzymają się od takiego kultu, są słudzy Boży, którzy zostali zapieczętowani na czołach. W rezultacie, podobnie jak w historii Szadracha, Meszacha i Abed-Nego, następuje interwencja z Nieba. Pojawia się jeździec na białym koniu i stacza bitwę ze wszystkimi mocami zła, a obraz, który w oczach wszystkich ludzi jest teraz fałszywym prorokiem (porównaj Obj. 13:14-18 z Obj. 19:20), zostaje wrzucony do jeziora ognistego i zniszczony. Istnieją różne szczegółowe interpretacje całej tej symboliki, ale główny wydźwięk wizji jest powszechnie akceptowany. Pod koniec Wieku pojawi się ostateczny i najwyższy system władzy, który rzuci wyzwanie nadchodzącemu Królestwu Bożemu, a któremu prawie cały świat nieświadomie udzieli poparcia. Jedynymi wyjątkami będą ci, którzy zostali Sędz. 5:31 „zapieczętowani” inteligentnym zrozumieniem Boskiego Planu, szczególnie w odniesieniu do znaczenia tych wydarzeń, i którzy są gorliwymi i oddanymi uczniami Mistrza. Przejdą oni przez ogniste doświadczenia i mogą ponieść stratę, a nawet śmierć, ale mimo to wyjdą duchowo bez szwanku. W następnej scenie pokazani są jako jadący za swym Wodzem i Kapitanem, by na ruinach systemu, którego obraz był głową, ustanowić nowy, oparty na miłości i sprawiedliwości, głoszący pokój ludziom i rządząc narodami łaską pasterską. Ostateczna klęska wrogów

sprawiedliwości pod koniec tego Wieku jest tutaj pokazana i możemy z taką samą pewnością przyjąć zapewnienie o Boskiej interwencji w końcowej sytuacji świata w tym czasie, podobnie jak fakt Boskiej interwencji w tym doniosłym dniu w czasach króla Nabuchodonozora.

„W owym czasie” – mówi Daniel (12:1) – *„Michał, wielki książę, który wstawia się za synami twego ludu. Nastanie czas ucisku, jakiego nie było, odkąd narody zaczęły istnieć aż do tego czasu. [...] W tym czasie twój lud zostanie wybawiony”*. Odniesienie Daniela dotyczy oczekiwanego przez Izrael Króla – Mesjasza, stojącego na straży obalenia wszelkiego zła i przywrócenia ludu Danielowego, i znajduje swoje wypełnienie w długo obiecywanym drugim przyjściu Jezusa Chrystusa, pośród wielkiego czasu ucisku, jakiego nie było, odkąd istnieje świat. Jezus użył tego samego wyrażenia, mówiąc o swoim wtórnym przyjściu. Może zatem istnieć pewna bardzo konkretna prorocza prawda w widoku, który spotkał zaskoczone oczy babilońskiego króla. Może, a nawet na pewno, nadejdzie czas w końcowej fazie tego wielkiego ucisku, który obecnie dotyka wszystkim narody, kiedy wielcy tego świata, królowie, politycy, finansiści, przemysłowcy, pewni, że zadali śmiertelny cios siłom zwiastującym nowy porządek Królestwa Chrystusowego, powiedzą: „Czyż nie wrzuciliśmy trzech związanych ludzi w sam środek ognia?”. A tłumy, uległe jak zawsze, odpowiedzą „Prawdziwie, Królu”. Wtedy ci królowie, politycy, finansiści i przemysłowcy zadrżą niezmiernie, gdy spojrzą w ten ognisty piec światowego ucisku i powiedzą: „Oto widzimy czterech mężów luźnych, a kształt czwartego jest podobny do Syna Bożego”. I w tym zapierającym dech w piersiach momencie w historii świata, królestwa tego świata przejdą pod władzę naszego Pana i Chrystusa, a ludzie będą wiedzieli bez wątpienia, że Syn Boży jest Synem Bożym i powrócił w chwale swego Królestwa.

A. O. Hudson
R-
„Straż”

(A. O. Hudson. „Bible Study Monthly”. wrzesień/październik 1971, str. 108)